

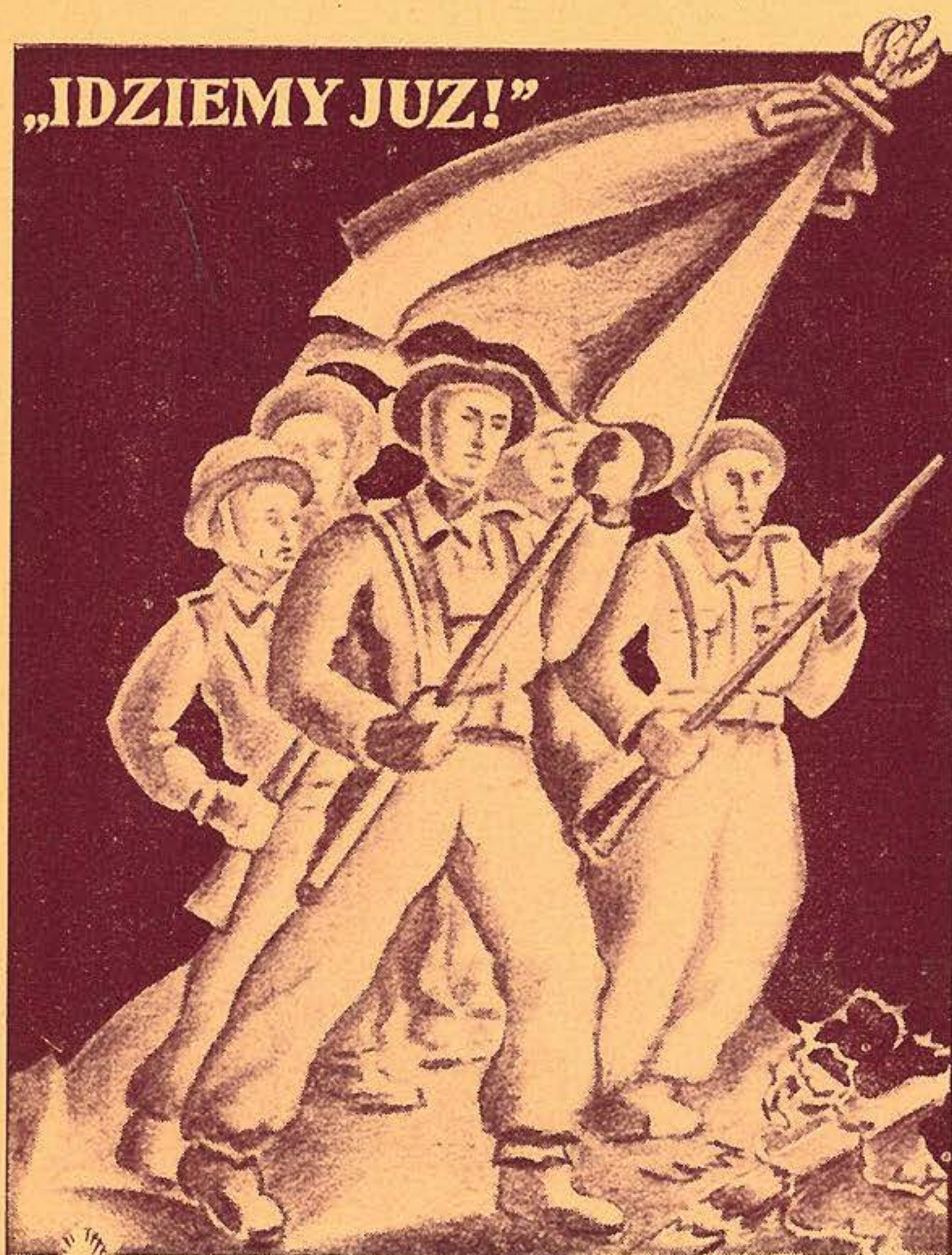
# W KREGU RADY

## MIESIĘCZNIK WODZÓW HARCERSKICH

NR. 5

MARZEC 1946

ROK I



## Przyrzeczenie

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

### Prawo Harcerskie

1. Harcerz służy Bogu i Polsce, i dla nich sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie chętną pomoc bliźnim.
4. Harcerz widzi w każdym bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz kocha przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.



*Nie walczymy*

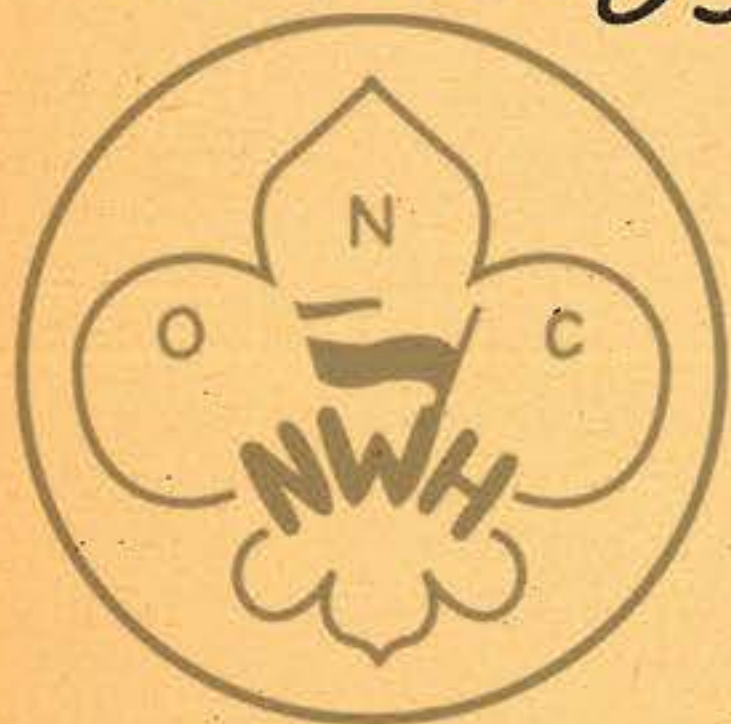
- o Polskę szlachecką, ludową, czy robotniczą,
- o Polskę kapitalistyczną, czy socjalistyczną,
- o Polskę panów, czy o Polskę chłopów, —

*Walczymy...*

- O POLSKĘ CAŁĄ, JEDNĄ, WIELKĄ, NIEPODLEGŁĄ,
- o Polskę-Matkę dla swych wiernych dzieci, o taką Polskę —
- o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszczowie,
- o Polskę Chrobrych i Jagiellonów,
- o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa,
- o Polskę — za którą poległy tysiące nieznanych bohaterów, za którą dalsze tysiące —

każdej chwili zginąć gotowe.

IGNACY PADEREWSKI.



archiwum

## STACJA PIĄTA

... bo wszystkich jest czternaście,  
które On przebył sam.  
Ale te stacje właśnie  
ja tylko jedną znam.

Gdzie mur jest najmłodszy  
gdzie skała pnie się wzwyż,  
tam Szymon Cyrenejszyk  
pomagał dźwigać krzyż.

W dalekim, wrogim śniecie  
ścieżka pod górę szła.  
Nie Szymon to był przecie —  
to właśnie byłam ja.

Gdzieś m. (w) Sibirze  
w czasie tułaczych dróg,  
Bóg do mnie sam się zbliżył,  
przemówił do mnie Bóg.

Szedł z zafroskany czołem,  
z wiezionymi, niwocznych nisz  
Przystanął i zawołał:  
— Pomóż mi dźwigać krzyż! —

Z dala kościelnych progów  
w mecie skazańczych dróg,  
najbliżej byłem Boga,  
najbliższym mnie był Bóg.

Gdy padł — upadłem za Nim,  
lecz powstał tylko Pan.  
Z młot obolałych ramion  
złamał krzyż i poszedł sam.

I na Golgoty skałę  
samotny wstąpił Bóg.  
Upadłem i zostałem  
w pyłe tułaczych dróg.

Nie wiem, czy mam Go wzywać...  
Zamarł na ustach krzyż.  
Młaka jest zbyt dotkliwa —  
Już za daleko... Znikł.

Czy czekać, że powróci?  
Zejsz w dół, czy piąć się wzwyż...  
Ucieszyć się, czy smucić?  
Czy własny znaleźć krzyż.

Jerzy WOSZCZYNIN

FLORIAN KASZUBOWSKI

## O DUSZĘ POLSKIEJ MŁODZIEŻY

„Harcercz służy Bogu i Polsce i dla nich sumiennie  
spełnia swe obowiązki.”

To pierwsze, stare prawo harcerskie, które  
wierność przyrzekliśmy, oznakę przypinając na  
piersi. Odtąd krzyż jest nie tylko zewnętrznym  
dowodem naszej przynależności do ruchu harcerskiego,  
ale również symbolicznym głosem sumienia,  
regulującym postępowanie cór i synów idei Baden-  
Powella. Moglibyśmy tu stwierdzić z radością, że  
olbrzymia większość, zapelniająca nasze szeregi, trwa  
nieugięta i wiernie przy raz złożonym ślubowaniu.  
Tym przyjemniej powiedzieć sobie o tym w epoce  
wzajemnego braku zaufania, zrywania najgorętszych  
nawet przysięg i umów, łamania układów między-  
narodowych, bezwstydnego przekreślania obowiązują-  
cych podpisów.

Człowiek XX-ego wieku, dziś uśmiechem nie-  
wiary przyjmujący łamane już jutro obietnice dy-  
plomaty, może spojrzeć z otuchą w przyszłość,  
której budowę stawiać będzie również nasz zuch,  
dowiadujący się o swojego wodza, że „na słowie  
harcercza polegaj, jak na Zambuzi”.

Zestawiając nasze prawo z lansowanym obecnie  
w Kraju (Harcercz służy Polsce Demokratycznej i  
dla niej sumiennie spełnia swe obowiązki), twier-  
dzimy, że Harcerstwo, jako ruch, opiera się nie tyle  
o organizację, ile o swoje wartości duchowe. Z  
tego zaś twierdzenia krótka już tylko droga do

wniosku, że, w okresie współczesnej walki o nowego  
człowieka, nasze miejsce winno być w awangardzie  
ludzi, na tę walkę zdecydowanych od dawna.

Spoglądając na postrzępione szeregi Narodu  
Polskiego, tragicznym bilansem zamkniemy krwawą  
buchalterię minionej wojny, której ofiarą padła  
przede wszystkim młodzież.

Już pamiętnych dni wrzesnia tanki niemieckie,  
worywujące się głęboko w sponiewieraną ziemię  
polską, od rżyska pomorskiego po rozległe piachy  
Polesia, zbryzgane zostały bohaterką krwią zmobili-  
zowanego żołnierza narówni z krwią, w cywilu  
walczącego, ochotnika. Historia, fałszem pokrytej,  
„krwawej bydgoskiej niedzieli”, piszącej swój epilog  
ręką hitlerowskich morderców, z życiem się pożegnając  
kazała na starym rynku tego grodu nad Brdą liczbę  
3000 chłopców i dziewcząt, gwałtem oderwanych  
od warsztatu, wyciągniętych przymusem ze szkolnej  
ławy. Padły żywe kamienie na szaniecach konspi-  
racji, w której znowu lwia część ofiar poniosła  
młodzież. Niezapomniany zryw bohaterstwa, jakim  
było powstanie warszawskie, sięgnęło również pełną  
ręką do żywego skarbcza Narodu, jakim jest jego  
młode pokolenie. Wtedy to właśnie, w wypadku  
na Stare Miasto, poległ m. i. zastępca naczelnika  
Z. H. P. — por. Piotr, dzień przed śmiercią odzna-  
czony „Virtuti militari”. Nie oszczędziły młodej

Polski kraty więzienia, druty obozów, kominy  
krematoriów. Przechodząc ścieżkami Loretta, czy  
Monte Cassino, ze ściśniętym sercem zobaczymy,  
że nie jeden z „Krzyżowców”, „Pancerniaków” i  
„Karpaczków”, dzieckiem będąc, zegnał się z  
Ojczyzną, by dla jej zmartwychwstania przed naj-  
większą nie cofnąć się ofiarą.

Tych, co odeszli, na jakimkolwiek padli poste-  
runku, ożywiała walka o lepsze jutro ukochanej  
Polski, walka o jaśniejszy dzień umęczonego Na-  
rodu, walka o ideowe oblicze idącego pokolenia.  
I to, krwią serdeczną pisany testament, nam  
przekazali.

Walka o fizyczne i duchowe odrodzenie mło-  
dzieży staje się dziś naszym obowiązkiem.

Powiedzmy sobie otwarcie: praca ta nie będzie,  
przynajmniej w jej początkowym okresie, ani łatwa,  
ani wdzięczna. Minał bowiem czas konspiracji,  
świętym niejako znaczonej natchnieniem. W porów-  
naniu z długą listą męczenników, poległych na  
polu chwały, niewielkie są straty elementu nie-  
ideowego. W tym też fakcie szukać należy przy-  
czyny anormalnego i amoralnego życia, jakiemu  
hołdują nie tylko poszczególne jednostki, ale całe  
nieraz skupiska polskiego wychodźstwa przy-  
musowego.

Pomiędzy depczącymi bezwstydnie przykazania  
i najprostsze zasady elementarnej przyzwoitości  
„piątymi mężami trzecich żon”, wśród ubiegających  
się ze sprzymierzonym żołnierzem o palmę pierw-  
szeństwa na polu fraternizacji z pobitą militarnie,  
ale zwyciężającą nas wyuzdaniem zmysłowym nie-  
miecką dziewczyną, w przekleństwie przyćmionych,  
fabryczkach „bimbru”, w nerwowym królestwie  
czarnej giełdy, czy w towarzystwie wulgarne go  
języka ulicy — nie znajdziemy tych, co, z wewnętrznej  
potrzeby duszy, krąg stworzyli bohaterski w kata-  
kumbach, przez twarde ściany podziemi chodnik  
sobie wyrąbując ku upragnionej wolności. Podczas,  
gdy kaplice naszych obozów, narówni z kościołami,  
oddanymi do naszego użytku, żalostną świecą pustką,  
przepłaca się bilety wstępu na wątpliwych wartości  
przedstawienia kinowe i rewiewe. Nie są też w  
stanie zespoły muzyczne odpowiedzieć na zaprosze-  
nia, otrzymywane z wszystkich stron od „polskich  
komitetów zabawowych”.

Niestety — w tym smutnym wycinku naszego  
życia wkład procentowy młodzieży wcale nie jest  
mały. Na usprawiedliwienie własnego postępo-  
wania powołuje się ona — jakże znowu często słusz-  
nie w jej sposobie rozumowania! — na złe przy-  
kłady rodziców i przełożonych. Rola wychowawcza  
starszych i t. zw. „góry społecznej” spada prawie  
do zera.

Byłoby jednak szaleństwem poprzestać na  
stwierdzeniu niepocieszającego stanu powojennej  
wychodźczej rzeczywistości. Rzecz jest zbyt wiel-  
kiej wagi! Tu chodzi o szerokie masy Narodu  
Polskiego, który i tak już pyrrusowe poniósł ofiary.  
Należy uderzyć na alarm! Trzeba zacząć bój o  
wewnętrzne odrodzenie Polaka na obczyźnie! O  
czystość naszej młodzieży!

W odrodzeniu tym niemałą rolę mają do  
spełnienia zastępy Harcerstwa. Zaczniemy od sie-

bie samych. Poprostu: przypomnimy sobie zno-  
wu, do czego się kiedyś zobowiązaliśmy: „Harcercz  
jest pożyteczny i niesie dietną pomoc bliźnim”; —  
„Harcercz jest posłuszny rodzicom i wszystkim swoim  
przełożonym”; — „Harcercz widzi w każdym bliź-  
niego, a za brata uważa każdego innego Harcerza”;  
— „Harcercz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach,  
nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych”.

A potem, jako ruch elitarny — rozejdziemy  
się pomiędzy otoczenie. Zaczniemy oddziaływać  
na swoich rówieśników. Na młodzież. Do pracy  
tej podejmiemy z braterską wyrozumiałością, ale  
bez kompromisu. Karłą naszej duszy na szary  
dzień w tej działalności będzie szczerą modlitwa,  
uświęcenie dnia, ofiarowanie go przez ranną in-  
tencję na cześć Stwórcy, częste uczestnictwo we  
Mszy św., połączone z przystępowaniem do Sakra-  
mentów św. Otrzymane przez charakter chrztu  
stygmaty apostołstwa w świeckich nas przemieniają  
kapłanów.

Uważny Czytelnik przerwie nam tok wywodu:  
Czy „W Kręgu Rady” nie jest za bardzo kato-  
lickim pismem? Czy nie za wiele w miesięczniku  
naszym pisze się o religii?

Odpowiedź z naszej strony zbyteczna być się  
zdaje dla tych, co bacznie obserwują dzisiejsze  
życie. Głośne nawrócenia czołowych przedstawi-  
cieli nauki i literatury polskiej, którym przyglądało  
się minione 6-letnie wojenne, słynna konwersja re-  
daktora komunistycznej gazety angielskiej, misty-  
cyzmem wiary natchnione przemówienia prezyden-  
tów Roosevelta i Trumana oraz premiera Attlee-  
go, wskazują aż nazbyt wyraźnie, że katolicyzm  
staje się znowu modny. Błąkający się po werte-  
pach rozpusty i niewiary Augustyn XX-go wieku,  
pada na kolana przed oślepiającym go światłem  
Prawdy, Drogi i Żywota.

Ludzkości nie uratują dziś traktaty, podpisy-  
wane ręką karłów moralnych. Świat uchować mogą  
tylko giganci ducha.

W szeregach naszych nie jeden wewnętrznie  
przetrawił hasło, wołające ze sztandaru pułkowego  
naszej formacji zachodniej, iż „miłość żąda ofiary”.

W szeregach harcerskich nie może zabraknąć  
tych przyszłych gigantów!

Ukryty w stodole przed czujnym okiem  
Gestapo wielki krzyż harcerski, widnieje dziś zno-  
wu zdaleka, jako symbol ośrodka, na Buczu.

Harcerska lilijka zdobi śląską ziemię w Górkach,  
gdzie zuchy nasze zajęły miejsce młodzieży hitle-  
rowskiej, głoszącej jeszcze wczoraj: „Für Gott und  
H.J. ist alles möglich”.

W Opolu wyciągnięto z archiwów Gestapo  
sztandar harcerski z rodłem, oraz czapkę powstańca  
śląskiego z lilijką.

Oznaka polskiego harcerza błyszczy w słońcu  
upragnionej wolności na pokonanej ziemi niemieckiej.  
W pyłe zapomnienia tarza się połamana  
swastyka.

W cieniu krzyża zastępy harcerskie ruszają do  
walki o duszę polskiej młodzieży.

„Harcercz służy Bogu i Polsce, i dla nich su-  
miennie spełnia swoje obowiązki.”

Florian Kaszubowski.

MARIA KAPISZEWSKA

## WARTOŚĆ WYCHOWAWCZA TECHNIKI HARCERSKIEJ

„Przypuszczam, że każdy chce w jakiś sposób służyć krajowi swemu. Zrobić to łatwo: zostać skautem.“

Oto, jak zaczyna swą pierwszą skautową gawędę Baden-Powell w książce „Skauting dla chłopców.“ Dla niego skauting jest służbą dla kraju. I jest on tą służbą dla kraju w istocie.

Po pierwsze, dlatego, że Harcerstwo wymaga nie tylko sumiennego pełnienia tych obowiązków obywatelskich, które wynikają z litery prawa, ale świadomego i dobrowolnego zaangażowania się do czynnego życia kraju, nie dla korzyści osobistej, nie dla zadośćuczynienia swej ambicji, ale dla czystej radości oddania swych twórczych sił na rzecz wspólnoty społecznej, narodowej, ogólnoludzkiej.

Po drugie — opierając swoje wychowanie na ideale Boga i na dekalogu harcerskim, kładąc wielki nacisk na kształcenie charakteru, Harcerstwo wyposaża młodego obywatela w wartości moralne, będące podstawą życia osobistego, rodzinnego i szerszej społeczności.

Po trzecie — Harcerstwo uspołecnia młodego obywatela, ucząc go stosowania w praktyce Chrystusowego przykazania miłości bliźniego, wyciągnięcia z tego przykazania wszystkich konsekwencji w stosunku do drugiego człowieka.

Po czwarte wreszcie — po przez technikę skautową Harcerstwo czyni tego młodego obywatela typem aktywnym, fizycznie sprawnym, zaradnym, wyposażonym w tę przedziwną umiejętność dawania sobie rady ze wszystkim, która go czyni zawsze pożytecznym, a szczególnie wówczas, gdy tok normalnego, uregulowanego życia wykoleja się wskutek jakichś katastrof.

Zatrzymajmy swą uwagę na tej technice skautowej, która, jeśli jest dobrze stosowana, odgrywa w całym wychowaniu harcerskim ogromną rolę, stanowi jedną z tych oryginalnych cech skautowej metody, która od lat trzydziestu jest bezkonkurencyjna i powszechnie naśladowana przez ruchy młodzieży. Technika skautowa służy podwójnemu celowi — uczy ona pewnych praktycznych umiejętności, które są przydatne w życiu codziennym, a zwłaszcza w życiu aktywnym, wyjętym z szablonu dobrze uregulowanego i rutynizowanego życia miejskiego; ale zarazem uczy także metody działania, samodzielności, opanowania i całego szeregu innych cech charakteru. Stosowanie techniki skautowej nadaje życiu młodego człowieka harcerski styl, który czyni z niego jednostkę prawdziwie pożyteczną społecznie.

To, co określamy nieco wąskim pojęciem techniki skautowej, to jest program umiejętności, czynności i ćwiczeń, stanowiących ośnoję życia harcerskiego. Ich lista obejmuje: węzły, studium natury, terenoznawstwo, sygnalizację, obozownictwo, ratownictwo, gry ruchowe i gimnastykę oraz śpiew i inscenizację.

Rozpatrując ich wartości, trzeba położyć od razu jak największy nacisk na ich znaczenie wychowawcze. Jakkolwiek bowiem to jest pożyteczne w życiu, ażeby umieć dobrze zawiązać sznurowadło, lub zrobić paczkę, która się nie rozleci, to jednak, nie te drobne korzyści praktyczne każą harcerzowi ćwiczyć się w różnego rodzaju węzłach i węzełkach, co czyni go często przedmiotem pokipiwań. Technika skautowa nie jest sztuką dla sztuki — jest ona środkiem wychowania i samowychowania. Przejdźmy pokrótce jej wartości, ujęte z tego punktu widzenia.

**Węzły** są wtajemniczeniem, wprowadzeniem w świat sprawności ręcznej. Nie znajdziemy w swoim otoczeniu człowieka, który by był technicznie zręczny, a który by nie umiał sobie dać rady ze sznurkiem i na odwrót — człowieka, który by umiając sprawnie wiązać węzły, był zupełnie niezdolny do innych robót ręcznych. Wiązanie węzełków wymaga sprawnych palców, których ruchy są celowe i opanowane. Ucząc się wiązania węzłów i ćwicząc w nich stale, nadajemy palcom sprawność niezbędną do robót ręcznych. Gry harcerskie, których podstawą jest wiązanie węzłów, wyrabiają poza tym zmysł orientacji, zdolność obserwacji, szybką reakcję itp. Węzły są doskonałym, a często w harcerstwie nieocenionym środkiem, kształtującym przede wszystkim podstawy sprawności ręcznej.

**Studium natury** — ma cele i skutki daleko bardziej wszechstronne. Rozwija ono zdolności obserwacji i wnioskowania oraz opanowanie, dalej umiejętność samotnego obcowania w otaczającym nas świecie, a zatem samodzielność i pewną odwagę osobistą. Wyrabia zmysł piękna, rozbudza umysł, zmuszając go do refleksji nad tematem istoty życia, porządku, rządzącego światem itp., prowadząc często do pogłębienia religijności, a także do rozbudzenia przywiązania do ziemi ojczystej.

**Orientacja.** Termin ten ma podwójne znaczenie — w nomenklaturze harcerskiej oznacza on w pierwszym rzędzie ćwiczenia zmysłów, uwagi, spostrzegawczości — wszystkich tych cech, które pozwalają człowiekowi orientować się szybko i trafnie. Orientacja zajmuje w programie harcerskich ćwiczeń dużo miejsca, a koroną tych ćwiczeń jest orientacja w terenie, łącząca się ściśle z następującym działem techniki, tj. z terenoznawstwem. Bystrość, spostrzegawczość, sprawność wszystkich zmysłów — to cechy, nierozłącznie związane z sylwetką skauta, które czynią go szczególnie pożytecznym, a które tak często są w zupełnym zaniku u ludzi z miast.

**Terenoznawstwo** — jest sztuką odnajdywania dobrej drogi w nieznanym terenie, trzymania się raz obranego kierunku bez względu na przeszkody, wskazywania drogi innym. Ma sens zarówno dosłowny, praktyczny, jak i symboliczny,

który wymaga wyrobienia określonych cech charakteru. Stosowanie terenoznawstwa wyrabia również wytrwałość, precyzję, zmusza do obserwacji i wnioskowania, rozwija zatem ogólnie inteligencję. Powoduje również wyjście z murów miasta w szeroki świat, rozbudza zamiłowanie wędrowania i poznawania kraju.

**Sygnalizacja** — jest niezastąpionym środkiem do wyrabiania zdolności skupienia się, uwagi i opanowania. Rozwija także pamięć i ćwiczy fizycznie.

**Ratownictwo** jako umiejętność, ma swoją dużą, nie wymagającą uzasadnienia wartość praktyczną. Ale, żeby stać się ratownikiem, potrzeba dwóch rzeczy: przede wszystkim młody harcerz wyrobić w sobie musi pragnienie pomagania innym, służenia cierpiącym i potrzebującym opieki i pomocy. Ratownictwo jest umiejętnością, którą harcerz chce zdobyć w konsekwencji przyjętej na siebie, służby bliźnim, i której nie osiągnie, nie kultywując w sobie miłości bliźniego. Ratownictwo wymaga zatem wyraźnych cech charakteru: czasem determinacji i odwagi, a zawsze cierpliwości, dokładności i staranności. Wychowawca harcerski po przez przekazanie młodemu harcerzowi istotnej treści ratownictwa wpływa na jego postawę moralną, zaś poprzez ćwiczenia samarytańskie — wyrabia w nim dodatnie cechy charakteru.

**Obozownictwo** — daje okazję do bardzo wszechstronnego oddziaływania wychowawczego. Obóz wytrąca młodego chłopca z koleiny ułatwionego i uregulowanego życia codziennego, wymaga od niego stworzenia sobie własnymi siłami niezbędnych podstaw życia w warunkach prymitywnych. Uczy go to samodzielności i zadowolenia oraz wiary we własne siły. Życie obozowe hartuje młodego i zaprawia go fizycznie, daje mu okazję do nabycia wielu umiejętności technicznych i do uprawiania wszystkich innych zajęć harcerskich. Obóz stawia młodego w gromadzie, życie z sobą bardzo blisko uspołecnia go, uczy organizowania życia zbiorowego, oraz współżycia z innymi. Życie obozowe daje wreszcie okazję do bliskiego obcowania instruktora z młodymi, co instruktorowi daje możliwość uzyskania szczególnie silnego i bezpośredniego wpływu wychowawczego.

Znaczenie wychowawcze gier ruchowych i sportów jest zbyt powszechnie znane, żeby potrzeba było rozwódzić się nad nim dłużej. Dla pamięci przytoczyć jedynie można, że — dobrze prowadzone — uczą uczciwości gry, solidarności i ofiarności na rzecz zespołu, zaprawiają w odwadze, opanowaniu, rozwijają ogólną sprawność, szybką orientację. Oczywiście, nie można zapominać o tym, że celem wychowania jest nie tylko sprawność umysłu i charakteru, ale także i zdrowie fizyczne, co jest głównym celem stosowania w programie harcerskim gier, sportów i gimnastyki.

**Śpiew i inscenizacje** Któż z harcerzy nie zna siły zbiorowego śpiewu? Pieśń, śpiewana w gromadzie, jest czynnikiem harmoni-

zującym i skupiającym tę gromadę; dobrze dobrana i sprawnie wykonana stwarza atmosferę braterstwa, oddziałuje na wolę, wzmacnia, a także — może — wpływać na duszę, które pod jej wpływem stają się chłonne na dobre słowo, na dobrą myśl, podsunietą przez instruktora. Instruktor, który umie posłużyć się pieśnią, uzyskuje niezawodny środek dla swych celów wychowawczych.

Inszenizacje, teatr samorodny, pokazy przy ognisku, przedstawienia — pozwalają instruktorowi wykorzystać naturalną u dzieci skłonność do naśladowania i odtwarzania oraz do świata fantazji dla wytworzenia odpowiedniej atmosfery wychowawczej, dla rozbudzenia zainteresowań, zachęcenia do samodzielności działania, dla rozwijania zdolności twórczych.

Jak więc widzimy, program tych umiejętności i ćwiczeń, które wchodzi w skład harcerskiego życia, nie był dobrany przypadkiem. Wynika z niego suma cech charakteru i uzdolnień, które dają młodemu człowiekowi pewne podstawowe i bardzo wszechstronne możliwości. W obecnej sytuacji, gdy normalny tok życia narodu został całkowicie wykolejony, gdy musimy najpierw wywalczyć sobie prawo do życia, a potem życie to odbudować całe od nowa w najtrudniejszych warunkach — bardzo wiele zależeć będzie od tych właśnie podstawowych możliwości każdej jednostki. U podstaw wychowania musi leżeć — dziś bardziej niż kiedykolwiek — troska o ten wszechstronny rozwój, o sprawność umysłową i fizyczną, o wartość charakteru.

Dobrze stosowana technika harcerska zmierza najprostszą drogą do zadośćuczynienia tej potrzebie. Dobrze stosowana, to znaczy stosowana ze zrozumieniem jej walorów wychowawczych, stosowana systematycznie, z uwzględnieniem potrzeb i możliwości wychowanków, z przestrzeganiem stopniowania, wiązana z życiem z aktualnymi wymaganiami, jakie ono stawia.

Ale trzeba także pamiętać o jednym. Na drodze doskonalenia się człowieka nie ma osiągnięć ostatecznych i trwałych. Młody człowiek, który nabył pewną ilość cech i umiejętności przez systematyczne ćwiczenie — traci szybko z biegiem lat, jeżeli nie czuwa nad tym, aby je zachować, jeśli nie kontynuuje zaprawy. Na drogę harcerską każdy wstępuje dobrowolnie, złożony jednak przyrzeczenie, każdy harcerz zobowiązuje się dążyć stale do ideału, nakreślonego przez nasz ruch. O ile jednak u młodego chłopca wystarcza jego dobra wola i wysiłek w pracy nad sobą, o tyle u harcerzy dorosłych wymaga się już konkretnych osiągnięć. Każdy zatem dorosły harcerz, a zwłaszcza każdy instruktor, który jest przykładem dla młodszej braci harcerskiej, musi istotnie reprezentować typ harcerza pełnego, nie tylko wyznającego ideały harcerskie, ale żyjącego harcerskim życiem, wyposażonego w te cechy i umiejętności, które typ harcerski charakteryzuje. Ażeby to osiągnąć, trzeba harcerską zaprawę kontynuować — inaczej uczynimy z Harcerstwa martwą formułkę, od której życie nasze będzie coraz silniej się oddalać.

Maria Kapiszewska.



JAN RZOŃCA

## POJĘCIE I PRZEDMIOT PSYCHOLOGII

Psychologia<sup>1)</sup> jest nauką stosunkowo młodą. Powstanie jej sięga początków XIX wieku. Nie znaczy to, by wcześniej nie zajmowano się psychologią i zagadnieniami psychologicznymi. Już bowiem w starożytnej Grecji interesują się żywo tymi zagadnieniami między innymi Platon i Arystoteles. Zagadnienia te wysuwają się przez cały ciąg wieków na czoło zainteresowań najwybitniejszych filozofów. Zarówno bowiem w starożytności, jak średnio-wieczu i czasach nowożytnych, wiele wysiłku myślowego włożono w rozwiązywanie kwestyj, dotyczących duszy ludzkiej. Zagadnieniami duszy ludzkiej zajmowała się psychologia, ale aż do XIX wieku nie była ona nauką samodzielną, lecz stanowiła część filozofii.

Samo pojęcie „psychologia“ pochodzi z języka greckiego (psyche=dusza, logos=słowo, nauka) i oznacza ono naukę o duszy. W tym znaczeniu używano tego pojęcia aż do XIX wieku. Zadaniem psychologii w powyższym znaczeniu były rozważania o nieśmiertelności duszy, jej naturze, stosunku do bóstwa i ciała, jej niepodzielności substancjonalnej oraz jej siedzibie w ciele śmiertelnym.

Psychologia współczesna takimi zagadnieniami już się nie zajmuje; są one bowiem naukowo nierozwiązalne, ponieważ odnoszą się do takich przedmiotów i właściwości, które nie dadzą się ująć doświadczalnie, a tym samym i twierdzenia wypowiedziane o nich nie dadzą się sprawdzić. Stąd też i psychologia, gdy zaczęła stwarzać sobie podstawy naukowe, pozostawiła te zagadnienia filozofii, a sama zakreśliła sobie przedmiot swoich badań i dociekań, wprawdzie skromniejszy, niż dotychczas, ale dostępny badaniom, opartym na doświadczeniu. Stosownie do nowego przedmiotu badań, należało stworzyć także nowe metody psychologiczne. Zarówno przedmiot, jak i metody psychologii zaczynają się krystalizować w XIX wieku. Od tego właśnie czasu datuje się powstanie psychologii nowożytnej.

Psychologia ta gromadzi zjawiska, stwierdzane w życiu duchowym człowieka, opisuje je i wyjaśnia. Zwraca się więc do rzeczywistości, dającej się stwierdzić doświadczalnie. Na rzeczywistość tę, czyli na przedmiot psychologii nowoczesnej składają się zjawiska, tworzące sferę woli (pragnienia, dążenia, zainteresowania, wysiłki, zamiary, odczuwane potrzeby), następnie zjawiska, które tworzą sferę emocjonalną (uczucia, wzruszenia, nastroje) i wreszcie zjawiska, wchodzące w skład sfery poznawczej i intelektualnej (sposoby trzeźnienia, wyobrażenia, pojęcia, sądy, poglądy).

Psychologia, badając te zjawiska, dąży do uję-

cia człowieka od strony jego życia wewnętrznego i do ustalenia pewnych prawidłowości, którym to życie podlega. Do badań tych przyjęli psychologowie początkowo metody (indukcja, dedukcja), stosowane z wielkim powodzeniem w naukach przyrodniczych. Wnet jednak okazało się, że metody te są dla psychologii również przydatne, ale nie potrafią spełnić pokładanych w nich nadziei, ponieważ przedmiot psychologii jest jakościowo inny, aniżeli przedmiot nauk przyrodniczych, a w związku z tym wymaga również i innych metod. W miarę rozwijania i doskonalenia metod psychologicznych, dają się uzyskiwać także i lepsze rezultaty.

Zjawiska i procesy, stanowiące przedmiot psychologii, obejmują nie tylko świadome życie duchowe, ale sięgają także, jak twierdzą niektórzy kierunki psychologiczne (psychoanaliza, psychologia indywidualna), w życie, płynące poza kręgiem świadomości. Jest to t. zw. sfera życia podświadomego. Na treść życia tego składają się zapomniane przeżycia, utajone i mgliste pragnienia, dążenia i zamiary oraz procesy, niezależne, ani od naszej woli, ani od świadomości. Te nieświadome treści i procesy, nurtując w podświadomości, mają olbrzymi wpływ na kształtowanie się naszego życia, naszego postępowania i naszego charakteru.

Po tych ogólnych uwagach można określić psychologię, jako naukę „zajmującą się opisaniem i interpretacją treści świadomości oraz badaniem procesów psychicznych i stanów, istniejących w sferze podświadomości“ (por. dr. H. Rowid, Psychologia pedagogiczna, część I).

Mimo poważnych wyników, jakie zostały w psychologii osiągnięte, mimo popularności i znaczenia, jakie posiada ta nauka, zarówno dla wielu dziedzin życia praktycznego, jak i naukowego, jest ona daleką jeszcze od tego, by stać się nauką jednolitą i zwartą w sobie. Poglądy psychologów, zarówno na przedmiot, jak i metody psychologii, są tak rozbieżne, że nie dadzą się jeszcze sprowadzić do jednej nauki psychologii, która by była nauką obowiązującą. Toteż mamy różne psychologię, które nazywamy kierunkami psychologicznymi. Każdy z tych kierunków wnosi jednak kwestie nowe i nowe wyniki myślowe, które może pozwolił powoli stworzyć psychologię, jako naukę jednolitą, o ściśle wyodrębnionym przedmiocie i skryształizowanych metodach. Jan Rzońca.

<sup>1)</sup> Artykuł ten, jak i następne, które mają ukazać się w niniejszym piśmie, są skrótem pogadank, przeprowadzonych z uczestnikami kursu haremistrzowskiego na tematy z zakresu psychologii.

HALINA MIODUSZEWSKA

## W WSPOMNIENIACH MOICH . . . .

Dziś tak często mówimy o Polsce, o każdej jej dzielnicy, o każdym mieście, miasteczku, czy wsi, jak byśmy chcieli ją przez to bardziej przybliżyć do siebie. Ale każdy człowiek wraca najczęściej myślą do swoich stron rodzinnych, do miejsc, gdzie było mu dobrze, każdy do innej strony, każdy jednak dotejsamej Polski.

Dla mnie cała Polska mieści się w jednym wyrazie, w jednym miejscu, które jest samym Jej sercem . . . Warszawa . . . .

Chciałabym napisać Jej historię, która jest we mnie tak mocna, jak pacierz, historię od czasów legendy, która wiekom służy, kiedy to stary rybak Watsz postawił swoją pierwszą chatę rybacką na lewym brzegu Wisły.

Chciałabym napisać historię Jej rozwoju poprzez panowanie wszystkich królów polskich, aż do największego Jej rozkwitu za czasów króla Stasia; poprzez powstanie 1830 i napad na Belweder, przez powstanie Kilińskiego i mieszczań warszawskich, manifestacje, 1863 rok, niewolę i Legiony, i 1918 i Cud nad Wisłą . . . aż wreszcie 1939 i 1944.

Chciałabym, tak, jak każdy Lwowiak, czy Wilnianin o swoim mieście, powiedzieć, że i Warszawa, a raczej, że przede wszystkim Warszawa była zawsze wierną Polsce.

Chciałabym pokazać ją taką, jaką była naprawdę, z jej wspaniałymi budowlami i zabytkami

kultury, jaką była przed wojną i walcząca każdym dniem powszednim o lepsze jutro podczas sześciu lat niemieckiej okupacji, taką, jaką walczyła o każdy swój dom, każdą garstkę gruzów, o to wszystko, co takie polskie potrafiła utrzymać.

I choć dziś wiatr tylko hula w ruinach Łazienkowskiego pałacu, choć w gruzach leży kolumna Zygmunta i Zamek i kościoły i figura Chrystusa, dźwigającego krzyż, pochyloną nad Krakowskim, nikt nam nie powie, że to było . . . To jest. To jest w nas samych, we wszystkich, którzy ją kochają, we wszystkich Warszawiakach. Z każdej cząstki gruzów, z każdego kawałka kamienia potrafimy odbudować ją jeszcze piękniejszą, niż była.

O, jakże prawdziwe są słowa Pisma św. na tablicy, pokrywającej serce Chopina w kościele św. Krzyża: „Gdzie skarb twój, tam i serce twoje“ . . .

Ja wszystkie twoje skarby mam w sobie, i choć nie mogę tam

teraz wrócić, ale we wszystkich myślach moich, w marzeniach moich stajesz przede mną z wspomnienia tego wszystkiego, co już prawie nie istnieje: w każdej Twojej ulicy, w każdym kościele i pomniku, w każdej płycie chodnika, w każdej garstce gruzów . . . najdroższa, najbliższa sercu . . . moja Warszawo!

Halina Mioduszevska.



## ALFABET MORSE'GO WG GRUP ĆWICZEBNYCH

I gr.	II gr.	III gr.	IV gr.	V gr.	VI gr.	VII gr.	VIII gr.	IX gr.
e .	t —	a . . —	n . . .	g . . . .	c . . . . .	y . . . . .	1 . . . . .	z . . . . .
i . .	m — —	u . . . —	d . . . .	w . . . . .	r . . . . .	k . . . . .	j . . . . .	7 . . . . .
s . . .	o . . . .	v . . . . .	b . . . . .	p . . . . .	l . . . . .	2 . . . . .	9 . . . . .	8 . . . . .
h . . . .	ch — — — —	4 . . . . .	6 . . . . .	x . . . . .	f . . . . .	3 . . . . .		
5 . . . . .	0(zero) — — — —							

Alfabetem Morse'go możemy sygnalizować przy pomocy:

- tarcz lub chorągiewek
- światła
- dymu
- gwizdka lub trąbki

Również i w technice sygnalizacyjno-komunikacyjnej znajduje ten alfabet szerokie zastosowanie, że wspomniemy tylko aparat telegraficzny, oraz brzęczykowe części polowego aparatu telefonicznego.

## STOPNIE I FUNKCJE HARCERSKIE

W harcerstwie, jak i w większości organizacji społecznych, rozróżniamy stopnie i funkcje.

Zespół, przez odpowiednie egzaminacyjne komisje organizacyjne sprawdzonych umiejętności danego członka organizacji, pozwala mu uzyskać taki, czy inny stopień: W harcerstwie odróżniamy następujące stopnie:

Stopnie młodzieży harcerskiej.

Młodzież męska:

kandydat — nie nosi żadnych odznak na mundurze.

III stopień — młodzik (po przyrzeczeniu) nosi zwykły krzyż oksydowany, na szerokość trzech palców ponad lewą kieszeń bluzy mundurowej.

II stopień — wywiadowca: na krzyżu posiada wybitą srebrną lilijkę.

I stopień — ćwik: na krzyż nabija złotą lilijkę.

Harcerz Orli (H. O.) — nabija prócz złotej lilijki i złote kółko na krzyż.

Harcerz Rzeczypospolitej (H. R.) — prócz złotych: lilijki i kółka, nosi nabity złoty wianek na krzyżu.

Młodzież żeńska:

ochotniczka — nosi przed przyrzeczeniem lilijkę, a po przyrzeczeniu krzyż, jak młodzież męska.

przewodniczka — posiada na krzyżu nabity srebrną lilijkę.

samarytanka — ma na krzyżu nabity złotą lilijkę.

wędrowniczka — prócz lilijki ma i złote kółko, nabite na krzyż.

Stopnie instruktorskie:

Harcerze:

podharcemistrz — nosi zieloną podkładkę pod krzyżem, zieloną lilię andegaweńską na lewym rękawie w miejsce herbu, oraz zielony krawat.

harcemistrz — jak podharcemistrz, tylko podkładka i lilia są czerwone.

działacz harcerski: jak podharcemistrz, tylko podkładka i lilia są brązowe.

Harcerki:

drużynowa — (po próbie) nosi pod krzyżem granatową podkładkę i granatowy krawat, natomiast lilii nie nosi na rękawie.

Podharcemistrzyni, harcemistrzyni i działaczka harcerska, noszą podkładki, jak i harcerze, krawaty koloru podkładek, lilii na rękawie nie noszą.

Wykonywane w danej chwili czynności, upoważniają członka naszej organizacji, po mianowaniu go rozkazem zwierzchniej i jemu najbliższej jednostki organizacyjnej na określone stanowisko, do noszenia pewnych odznak funkcyjnych. I tak:

szeregowy (a) — nosi sznur szary,

zastępowy (a) — nosi sznur brązowy,

przyboczny (a) — lub plutonowy (-a) — nosi sznur zielony,

drużynowy (a) — nosi sznur granatowy,

hufcowy (a) — nosi sznur srebrny. Wszyscy wyżej wymienieni noszą sznur funkcyjny z ramienia, obejmujący ramię jednym zwojem, skupiony z przodu suwakiem, zaś końce sznura są zespolone i wpuszczone do lewej kieszeni munduru harcerskiego.

Członek Komendy Hufca nosi sznur srebrny ze szyi.

Komendant Chorągwi nosi sznur złoty z ramienia.

Zastępca Komendanta Chorągwi nosi sznur złoty z ramienia na sposób szeregowego

Członkowie Komendy Chorągwi noszą sznur złoty ze szyi, Naczelnik Gł. Kwatery nosi sznur skórzany z ramienia.

Członkowie Głównej Kwatery noszą sznur skórzany ze szyi.

Przewodniczący Z. H. P. nosi sznur biały z ramienia.

Zastępcy Przewodniczącego Z. H. P. noszą sznur biały z ramienia na sposób szeregowego.

(„Kalendarzyk Harcerski“ 1946.)

## KRONIKA

### Z ŻYCIA CHORAĞWI KRESOWEJ

Repatriacja postawiła, zarówno Komendę Chorągwi, jak i drużyny w ciężkie położenie. Środowiska harcerskie nieraz są całkowicie osierocone przez swych instruktorów, o czym Komenda Chorągwi dowiaduje się, często po fakcie i nikt z jej członków nie może dotrzeć na miejsce z braku środka lokomocji. Hufiec Kiel-Miasto przeżywa obecnie najcięższe chwile po wyjeździe druchny K. i dchów S. W. i prof. Na. Szkoda, że najlepiej pracujący ośrodek z Chorągwi, Jägerlust, z dhem phm. M. na czele, kom. Hufca Kiel, nie wychodzi na zewnątrz z pomocą do Rendsburga, Neumünster i Kiel.

Kontrastowo pracuje hufiec Flensburg, którego hufcowy dh S., W. kosztem samego Flensburga, kieruje pracą w terenie, docierając nawet do wyspy Sylt, nie mając własnego środka lokomocji.

Ciężki orzech do zgryzienia ma hufcowy Lubeki dh phm. J., który na swym terenie ma tylu harcistrzów i podharcistrzów, że mógłby „zadziwić świat“, ale jak dotąd dziwi się tylko on sam, dlaczego jeszcze dotychczas nie urządził wystawy mamutów, zamiast organizowanych pokazów zabawek, wykonanych przez drużyny Lubeki.

Hufcowy Hamburg-Południe, dh phm. J. miał największe szczęście: uzyskał auto do wizytacji terenu od p. plk. N. Jego następcą, hm F. na razie „zakopał się“ w pracy nad świeżo zorganizowanym ośrodkiem harcerskim w Spackenberga-Untrowo. Möln, po wyjeździe dh J., potrzebuje pomocy hufca. Wentorf z dhem K. na czele chciałby pokazać pięknie urządzoną świetlicę, i jak pracuje.

Hufiec Itzehoe, po wyjeździe dha hm K. i drużynowego dha N., z Hungrigger-Wolf, przeżywa ciężki kryzys. Liczymy, że praca pójdzie, przy poparciu inspektora szkolnego p. por. W. i dha Cz. Środowisko, które wykazało tyle żywot-

ności, organizując wspaniałą wystawę „Rzemiosła i sztuki polskiej“ w dniach 15 — 20. XI. 45, nie spocznie na laurach. Hufiec Neustadt-Haffkrug z dhem phm. Z. na czele walczy z trudnościami komunikacyjnymi.

Harcerki rozpoczynają ofensywę. Dotychczasowa komendantka, dchna J. G. otrzymała „posilki“ w dchnach phm. J. M. i phm. M. które już stanęły do pracy. Na terenie Lubeki jest ponad 100 harcerek. (C)

### PO TAMTEJ STRONIE ODRY

Związek Harcerstwa Polskiego obejmuje coraz szersze masy młodzieży. Jak wykazują ostatnie dane statystyczne Organizacja Harcerstwa posiada 16 chorągwi, 427 hufców, 1 143 drużyn miejskich, 413 drużyn wiejskich i 347 drużyn zuchowych.

W okresie świątecznym, w pierwszej połowie stycznia, Zakopane gościło około 2.000 harcerzy z całej Polski. Odbywały się kursy podharcistrzowskie, kursy dla drużynowych, kurs dla świetliczarek i tp. Ożywioną działalność przejawiał Harcerski Klub Narciarski, który (4 — 10 km) zajął II miejsce w zawodach o mistrzostwo Polski.

Do Olsztyna przybyła grupa instruktorów zastępowych i drużynowych harcerzy z Warszawy, w celu zapoznania się z odzyskanymi ziemiami mazurskimi i udzielenia pomocy miejscowemu harcerstwu w jego pracy pionierskiej na tym terenie, przez urządzenie szeregu imprez o charakterze kulturalno — rozrywkowym nawiązano żywy kontakt z miejscowym polskim społeczeństwem.

Chorągiew warszawska Z. H. P. zwraca specjalną uwagę na tereny mazursko-warmińskie, projektując m. in. zorganizowanie w okresie letnim szeregu obozów o charakterze propagandowo społecznym.